NAUKI SPOŁECZNE SOCIAL SCIENCES 1(5) • 2012
ISSN 2080-6019

Piotr Hanaj
Uniwersytet Wrocławski
piotrhanaj@op.pl

Bartłomiej Nowotarski
Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu
bnowotarski@poczta.onet.pl

CZY IRAN JEST JUŻ (SEMI)AUTOKRACJĄ RYWALIZACYJNĄ?

Streszczenie: Czy kolejna fala demokratycznych rewolucji, która uderzyła w kraje arabskie Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu, może dotrzeć także do Islamskiej Republiki Iranu? Artykuł analizuje, po pierwsze, wewnętrzne – strukturalne (szyizm) oraz instytucjonalne (ustrój polityczny) przesłanki szans na demokratyzację irańskiej teokracji, łącznie z ustaleniem, czy rzeczywiście jest to teokracja, czy po prostu już państwo autorytarne, a więc nieco łatwiejsze do destabilizacji niż reżim totalitarny. Autorzy dostrzegają istotne zmiany, jakie nastąpiły po oszukanych przez władze wyborach prezydenckich 2009 r., zarówno w społeczeństwie, jak i w strukturach partyjnych i państwowych. Po drugie, dokonano analizy w jednej z podstawowych, z punktu widzenia prawdopodobieństwa demokratycznej tranzycji, kategorii, a mianowicie: „rywalizacyjności (semi)autokratycznego reżimu". Konkluzje mówią, że zarówno w tej kategorii, jak i w wejściu w posttotalitarne (autorytarne) stadium uczyniono w Iranie postęp nie do przeceniania. Jednakowoż nie taki, aby już w 2012 r., roku kolejnych wyborów parlamentarnych, można było się spodziewać upadku dyktatury ajatollahów.

Słowa kluczowe: Iran, demokratyczna tranzycja, autokracja rywalizacyjna.

1. Wstęp

Czy możliwa jest demokratyzacja Islamskiej Republiki Iranu? Rzecz w tym, że nikt także nie przewidział arabskiej „wiosny ludów". Jeszcze w styczniu 2010 r. słynny amerykański politolog L. Diamond wymieniał pięć przyczyn, z powodu których dyktatury w Afryce Północnej miały nie doznać kresu[1].

[1] L. Diamond, *Why are there no Arab democracies?*, „Journal of Democracy" 2010, Vol. 21, No. 1, s. 93–104. Były nimi: tzw. klątwa ropy (czyli pokusa zawłaszczania dobra państwowego znaczącej wartości), Liga Arabska, konflikt z Izraelem, od lat typowo autokratyczny charakter państw, wreszcie istotne inwestycje Zachodu w tamtejsze siły zbrojne (np. 50 mld USD dla armii Egiptu od 1978 r.). Te czynniki miały przekreślić wszelkie optymistyczne kalkulacje.

Teraz też niewielu docenia przemiany, jakie zaszły w elitach i społeczeństwie irańskim po, oczywiście sfałszowanych, wyborach prezydenckich w 2009 r. Celem artykułu jest przeanalizowanie tych przemian w kierunku demokratyzacji w jednej istotnej kategorii, jaką jest rywalizacyjność (semi)autokracji[2] w stadium posttotalitarnym teokratycznego, szyickiego państwa[3].

Jednak z końcem 2011 r. do analizy sytuacji Iranu zaczął wkradać się, coraz poważniej, jeszcze jeden istotny element. Jak dobitnie wyraził się były prezydent Mohammed Chatami, zaczęło pachnieć „stęchlizną wojny" z USA czy Izraelem[4]. W artykule świadomie kwestię tę jednak pozostawiamy na boku, ponieważ w czasie pisania przez nas artykułu zbyt dużo było spekulacji. Choć oczywiście zdajemy sobie sprawę, że wojna może być rozstrzygająca w obie strony. Może doprowadzić do upadku dyktatorskiego reżimu albo też zjednoczyć wokół niego większość Irańczyków.

Artykuł zbudowany jest w sposób następujący: najpierw zastanowimy się, czy sam islam, a szczególnie ten szyicki, nie stoi na przeszkodzie autentycznej politycznej rywalizacji, która przecież jest fundamentem demokracji. Potem także: jak z tego punktu widzenia wygląda organizacja władzy w państwie Islamskiej Republiki Iranu, czyli co jest istotą *velyat-e faqih*. Wreszcie, czy sytuacja polityczna elit i społeczeństwa irańskiego, w 2011 r., odzwierciedlała stan „dominującej" czy już „rywalizacyjnej" (semi)autokracji.

2. Islamska jurysprudencja: sunnizm, szyizm

Prawo islamu jest socjologiczno-kulturowym konstruktem realizowanym na poziomie lokalnym, w lokalnej społeczności *ummie*. Zjawiska socjologiczno-kulturowe i prawo nie egzystują w autonomii. Jurysprudencja ma wyraźny charakter socjologiczny umacniany w *madhhabach* (*medresach*)[5], tamtejszych szkołach prawniczych. To one wypracowują *figh*, czyli produkty ludzkiego rozumienia zjawisk w celu inter-

---

[2] Kategoria scharakteryzowana w: S. Levitsky, L. Way, *Competitive Authoritarianism. Hybrid Regimes after the Cold War*, Cambridge University Press, New York 2010. Pojęcie „(semi)autokracja" wprowadzamy właśnie dlatego, że owa „rywalizacyjność", nawet zdaniem Levitsky'ego i Waya, odróżnia ją od pełnej autokracji.

[3] Zjawisko opisane w: J.J. Linz, A. Stepan, *Problems of Democratic Transition and Consolidation. Southern Europe, South America, and Post-Communist Europe*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore–London 1996, s. 55–65.

[4] Zob.: H. Majd, *Christmas is no time for an Iranian revolution. Letter from Tajrish*, „Foreign Affairs" 2012, Vol. 76, No. 6.

[5] W tej części oparłem się głównie na: S.H. Ramić, *Language and the Interpretation of Islamic Law*, The Islamic Texts Society, Cambridge 2003. Pojęcie *madhhab* przeszło pewną ewolucję. Kiedyś stanowiło po prostu opinię jurystów, później było rozumiane ogólnie jako *corpus iuris* wypracowany przez główną *mudżtahid*. Oznacza też doktrynę wypracowaną przez daną szkołę prawniczą i wreszcie zintegrowaną myśl danej szkoły, do której można się odwoływać. Zob.: W. Hullay, *Authority, Continuity, and Change in Islamic Law*, Cambridge University Press, New York 2001, s. 155.

pretacji i stosowania prawa islamskiego w czasie i przestrzeni[6]. Proces „odkrywania prawa" jest tylko na pierwszy rzut oka skomplikowany.

Prawnicy islamscy zgadzają się, ale tylko co do zasady, że źródłami prawa są: Koran, jego konkretyzacja w Sunnie Proroka Mahometa, ale także „konsens" (*idżma*, czyli jednomyślna zgoda jurystów tego samego wieku na dany temat) i „analogia" (*kijas*). Kłopot jest tylko z różnymi interpretacjami np. *idżmy*. Dla jednych szkół miał być to konsens między wszystkimi członkami *ummy,* co do każdej kwestii, a dla innych jurystów zgoda wyłącznie co do zasady. Nie ma porozumienia także co do wagi innych procedur interpretacyjnych, takich jak *maslaha* – założenie, że zamiarem Boga jest szerzenie dobra publicznego, a zatem dobra człowieka (to istota sunnickiej „szkoły malakickiej"); *darura* (konieczność*)*; *urf* (zwyczaj); *istishab* (waga przeszłości*)*; *istihsan* (preferencje dla łagodniejszej oceny)[7].

Gdy prawnicy islamscy spotykają się z nowym przypadkiem lub problemem, szukają analogii opisanej w Koranie lub Sunnie. Norma musi legitymować się siłą *hadisu*. Oprócz opisu właściwego zachowania *hadis* zawiera wskazanie, kto jest przekazicielem tego wzorca. Chodzi zatem o świadka określonej myśli czy postawy Proroka. Jeśli jest to on sam lub bezpośredni świadek – *hadis* ma dużą moc normatywną. Ale jeśli jest to kolejny z rzędu przekaziciel, *hadis* jest słaby. To wszystko jest zatem łatwo weryfikowalne. Owa hierarchia *hadisów* jest wielce pomocna w wydawaniu *fatw*, czyli sądów muzułmańskiego jurysty. Teraz trzeba zdecydowanie podkreślić, że właśnie ze słabych *hadisów* często korzystają islamskie organizacje fundamentalistyczne, konserwatywne czy nawet terrorystyczne. Tak jest m.in. z pojęciem *dżihadu*, gdzie dopiero ostatnia (czwarta) jego interpretacja odnosi się do walki za pomocą miecza, pierwsza zaś – do walki z własnymi ułomnościami. Tak więc ulemowie, gdy nie znajdują bezpośredniej analogii w Koranie lub *hadisach* Sunny, ponieważ nie mogą przykładowo uzgodnić *idżmy* (konsensusu), realizują właśnie *idżtihad*: swoją własną wydaną na bazie społeczności (*ummy*) wykładnię prawa. *Idżtihad* jest to „odkrywanie prawa" z treści Koranu lub zwyczajów Sunny i stosowanie go do określonej okoliczności.

Idżtihad pozostawał w niełasce przez kilkaset lat (niektórzy twierdzą, że nawet od X w.), głównie wśród wszelkiej maści konserwatystów i fundamentalistów. Zawsze bowiem stanowił wrota do nowoczesności. Dziś na szczęście wraca do łask, szczególnie za sprawą „liberalnej" sunnickiej szkoły hanafickiej. Jeśli *umma* stosuje *idżtihad* na fali – wynikłej z dobrej woli lub z historycznej czy społecznej koniecz-

---

[6] J.L. Esposito, *Perspective of Islamic reform: The case of Pakistan*, „Journal of International Law and Politics" 1981, Vol. 13, No. 2, s. 240.

[7] Ale i te instrumenty islamskiej jurysprudencji nie były dla pewnych grup i organizacji znaczące. Egipska Takfir wa-Hidżra odrzuciła w latach 70. XX w. wszystko poza Koranem i Sunną, w tym *qijas*, *idżmę*, *idżtihad*, po obserwacji, iż środki te wykorzystane zostały przez służalczych wobec reżimów prawników, którzy w ten sposób popierali stan „barbarzyństwa", tzw. *dżahiliję*. Zob.: E. Sivan, *Radical Islam: Medieval Theology and Modern Politics*, Yale University Press, New Haven, London 1990, s. 52.

ności – islam może ogarniać proces reform i odrodzenie. Innymi słowy, jeśli dana muzułmańska społeczność (*umma*) dokonuje „odkrywającej prawo" subsumpcji rzeczywistości do nowej normy prawnej (*idżtihad*) i robi to w nowym oświeconym duchu, na pewno możemy spodziewać się zmiany. Zmiany ewolucyjnej, bo dokonywanej nie *en bloc de Islam*, lecz na poziomie tej czy innej *ummy*. Przenikanie idei z *ummy* do *ummy*, z jednej szkoły do drugiej, jest na pewno procesem długotrwałym.

Szyici różnią się między sobą, tak jak sunnici. Ale głównie w aspekcie uznawanych imamów (potomków Alego i Fatimy: zięcia i córki Mahometa), jako boskich posłanników na ziemi. Jedni wierzą w świętość pięciu, inni siedmiu, w Iranie zaś w pełną listę dwunastu imamów (imamici)[8]. I ci ostatni dzierżą władzę niepodzielnie od czasów rewolucji islamskiej.

Z głębokiego mistycyzmu *imamijji* wynika niewątpliwie przecząca szansom na demokratyzację wiara, że ajatollah (najwyższy autorytet teologiczny i znawca prawa koranicznego) dysponuje zdolnościami do kontaktu z ostatnim imamem, który według wierzeń imamitów „ukrył" się gdzieś w świecie, aby zjawić się kiedyś i stworzyć jedno islamskie państwo. Zatem to mediator między światem ludzi a światem nadprzyrodzonym. A to daje mu prawo do jedynej interpretacji prawa (*idżtihad*) oraz religijnego przywództwa. To właśnie wykorzystał Ajatollah Ruhollah Chomeini, pisząc konstytucję nowego państwa. To właśnie tam, i dlatego, zaproponował zrzeczenie się przez naród suwerenności na jego rzecz. Teraz dokonamy krótkiego przeglądu kompetencji państwowych organów Islamskiej Republiki Iranu jako wyrazu szyickiego rygoryzmu religijnego.

3. Istota *velayat-e faqih*

3.1. Głowa państwa-dyktator, wybierany w powszechnych, lecz pośrednich wyborach

Piastun najwyższego urzędu w państwie – zwany Najwyższym Przywódcą, Najwyższym Ajatollahem czy Przywódcą Religijnym – zostaje powołany w drodze wyborów przez Radę Ekspertów, a wpływ na wybór ma pośrednio były ajatollah. Iluzja demokracji polega na tym, że owa Rada Ekspertów jest wybierana w wyborach powszechnych. To tak, jakby kiedyś w komunistycznej Polsce delegaci na Zjazd PZPR wybierani byli przez naród, a nie przez niższe partyjne instancje. Gdzie zatem znajduje się autokratyczna pułapka? W prawie i fakcie istnienia Rady Strażników, która selekcjonuje kandydatów do Rady Ekspertów. A o nominacjach do Rady Strażników zdecydował już poprzedni ajatollah (wspólnie zresztą z podporządkowanym sobie Sądem Najwyższym Republiki, po 6 nominacji każdy). Najwyższy Przywódca ma bardzo liczne, wręcz nieograniczone kompetencje. Za swoje czyny odpowiada jedynie przed Bogiem. Posiada dużo większą władzę niż kiedyś szach, ponieważ może

[8] Por. Z. Landowski, *Islam: nurty, odłamy, sekty*, Książka i Wiedza, Warszawa 2008, s. 226–232.

kontrolować wszystkie organy państwowe. Zgodnie z art. 110, ust. 6 lit. a–f konstytucji Iranu, Najwyższy Przywódca mianuje oraz odwołuje: członków Rady Strażników, Najwyższego Zwierzchnika władzy sądowniczej, prezesa radia oraz telewizji Iranu, Głównego Dowódcę Sił Zbrojnych oraz Szefa Sztabu. Ponadto może zdymisjonować prezydenta po zasięgnięciu opinii Sądu Najwyższego lub na podstawie głosowania przeprowadzonego w parlamencie. *Velayat-e faqih* wyznacza główne kierunki polityki wewnętrznej oraz zewnętrznej kraju, sprawuje bezpośrednią kontrolę nad wykonywaniem tych postanowień. W związku ze sprawowaniem przez niego urzędu Zwierzchnika Sił zbrojnych przysługuje Przywódcy Duchowemu niezwykle ważna kompetencja, mianowicie może wypowiadać wojnę, zawierać pokoje, sojusze, układy polityczne lub wojskowe[9]. Jest też najwyższym autorytetem w sprawach religijnych, posiada wyłączne prawo dokonywania wykładni przepisów wynikających z Koranu oraz ustalania nowych norm na podstawie sunny. W art. 109 Konstytucji zostają wyznaczone konkretne kryteria, jakie musi spełnić kandydat na to stanowisko. Po pierwsze, musi mieć odpowiednie wykształcenie teologiczne i prawnicze, uprawnienia *muftiego*[10], określone prawa polityczne i społeczne, pewne zdolności przywódcze, oraz musi posiadać takie cechy, jak: przenikliwość, roztropność, odwaga, sprawiedliwość czy pobożność. Dlatego Rada Ekspertów czy Rada Strażników mają prawo zwrócenia się do Duchowego Przywódcy z prośbą o poradę lub rozwianie wątpliwości we wszystkich dziedzinach. Odpowiedź wydana przez *velayat-e faqiha* ma charakter konstytutywny oraz wiążący. Już na podstawie samej Konstytucji można zauważyć, jak dużą władzę posiada Przywódca, jednak w sensie nieformalnym jest ona zdecydowanie większa. Analiza jego władzy nieformalnej wymagałaby jednak odrębnego opracowania.

3.2. Prezydent-premier i rząd

Urząd prezydenta został zapisany w konstytucji na mocy poprawki uchwalonej dopiero w 1989 r. Jednocześnie ta sama poprawka zniosła stanowisko premiera jako przewodniczącego rady ministrów. Z formalnego punktu widzenia prezydent jest szefem rządu i hierarchicznie drugą osobą w państwie po Najwyższym Przywódcy[11]. Wybierany jest w wyborach powszechnych co cztery lata, ponownie może zostać wybrany tylko raz[12]. Kandydatów na urząd prezydenta muszą zatwierdzić zarówno Duchowy Przywódca, jak i Rada Strażników. Osoby ubiegające się o to stanowisko

[9] Zgodnie z art. 110 ust. 4 i 5 konstytucji Iranu.

[10] *Mufti* – muzułmański prawnik i teolog wydający oficjalne interpretacje (w formie fatwy) w sprawach życia państwowego i prywatnego, związanego z islamem.

[11] Art. 113, zdanie pierwsze konstytucji.

[12] Rzuca się w oczy pomieszanie systemu prezydenckiego z parlamentarnym, podobnie jak w krajach subsaharyjskiej Afryki kończących z reguły swoje procesy demokratyzacji w formułach hybryd autokratyczno-demokratycznych. Zob. np. O. van Cranenburgh, *Democracy promotion in Africa: The institutional context*, „Democratization" 2011, Vol. 18, No. 2, s. 443–461.

muszą mieć obywatelstwo irańskie, być przykładnym muzułmaninem, osobą wiarygodną i pobożną, godną zaufania obywateli – jest to tylko część długiej listy wymogów, jakie musi spełnić przyszły prezydent.

Jako szef rządu prezydent sprawuje kontrolę administracji publicznej oraz zajmuje się przestrzeganiem konstytucji. Ponadto jest przewodniczącym Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Prezydent, korzystając ze swoich konstytucyjnych uprawnień, podpisuje oraz wypowiada (jednak tylko za zgodą *velayat-e faqiha*) umowy międzynarodowe, jest odpowiedzialny za opracowanie i wdrożenie ustawy budżetowej. Prezydent powołuje członków Rady Ministrów, która musi uzyskać wotum zaufania Majlesu, również w przypadku powołania nowego ministra musi on wystąpić do parlamentu z wnioskiem o wyrażenie wotum zaufania. Prezydent-premier ma jednak nieliczne kompetencje wykonawcze, które w dużej mierze przysługują Duchowemu Przywódcy.

Mimo że władza prezydencka jest konstytucyjnie ograniczona, to właśnie jej granice były weryfikowane podczas prezydentury Chatamiego (1997–2005) oraz Ahmadineżada. Prezydent Chatami podczas swoich rządów dążył do większej otwartości Iranu na sprawy polityczne i społeczne. Naturalnie islamskie środowiska konserwatywne z Religijnym Przywódcą były przeciwne prowadzeniu takiej polityki. Skutkowało to licznymi napięciami na linii prezydent – przywódca. Przykładem takiego sporu były wybory parlamentarne przeprowadzone w 2004 r. Wówczas to ajatollah Chamenei za pośrednictwem konserwatywnej Rady Strażników zatwierdzającej kandydatów do Majles zakazał akceptowania bardziej liberalnych kandydatów[13]. Wszystkie mniej konserwatywne reformy były blokowane przez Muzułmańskiego Prawnika. Na tym przykładzie widać, że w rzeczywistości żadne działania w zakresie polityki nie mogą zostać podjęte bez aprobaty Przywódcy. Inaczej wyglądają relacje między Ahmadineżadem a Chameneim – od początku ajatollah popierał byłego burmistrza Teheranu, ze względu na jego światopogląd oraz relacje osobiste.

3.3. Legislatywa

Władzą ustawodawczą w Iranie jest Majles, czyli odpowiednik parlamentu. Powstał on w 1979 r. w wyniku połączenia dwóch przedrewolucyjnych izb – Zgromadzenia Narodowego i Senatu, będących władzą ustawodawczą za panowania Pahlawich. Jest to organ o bardzo ograniczonych kompetencjach, wręcz o fasadowym znaczeniu, tym bardziej że art. 86 konstytucji stanowi, że poszczególni posłowie ponoszą odpowiedzialność przed tym Zgromadzeniem. Ciężko zatem oczekiwać słów krytyki z ust osób, których kandydatury zostały zatwierdzone przez Radę Strażników podległą Najwyższemu Ajatollahowi. A tym bardziej iluzoryczne jest uprawnienie do wyrażania rządowi wotum nieufności. Do uprawnień Majles zalicza się stanowie-

[13] D.E. Thaler, A. Nader, S. Chubin, J.D. Green, C. Lynch, F. Wehrey, *Mullahs, Guards, and* Bonyads: *An Exploration of Iranian Leadership Dynamics*. Prepared for the Office of the Secretary of Defense, RAND National Defense Research Institute, Arlington, VA, 2010, s. 58. Odrzucano nawet kandydatów, których żony nosiły tylko *hidżab*, a nie *czador*.

nie prawa, które musi być zgodne z Koranem i ustawą zasadniczą, a o takiej zgodności decyduje Rada Strażników, przybierając zatem postać tamtejszego sądownictwa konstytucyjnego.

3.4. Rada Strażników, czyli autokratyczna „kwadratura koła"

Rada Strażników jest organem kolegialnym, konstytucyjnie zaliczonym do władzy ustawodawczej[14]. Zaznaczenia wymaga jeszcze przewaga wpływów władzy religijnej, przejawiającej się w osobie Przywódcy Duchowego, nad „republikańską" legislatywą Iranu.

Rada Strażników składa się z dwunastu jurystów, sześciu *foqaha*, czyli wybitnych teologów, którzy są wybierani bezpośrednio przez przywódcę. Pozostałymi członkami są specjaliści z różnych dziedzin prawa. Ich kandydatury muszą być zatwierdzone przez Zgromadzenie Muzułmańskie, jednak wyboru kandydatów dokonuje zwierzchnik władzy sądowniczej, który – co w tym punkcie najważniejsze – także podlega Przywódcy Religijnemu. Już na tym etapie widać, że w praktyce skład Rady Strażników pośrednio lub bezpośrednio jest wybierany przez Najwyższego Ajatollaha. Kadencja strażników religijnych wynosi 6 lat, przy czym co 3 lata następuje wymiana połowy członków każdej grupy. Rada posiada duży wachlarz uprawnień w stosunku do Majles i nie tylko. Zgodnie z postanowieniami art. 98 konstytucji, Radzie jako jedynemu organowi przysługuje wyłączne prawo do interpretacji przepisów ustawy zasadniczej. Decyzje w tej sprawie zapadają większością głosów ¾ ustawowej liczby członków. Wszystkie projekty ustaw zatwierdzone przez Zgromadzenie Muzułmańskie są przekazywane Radzie Strażników, która ma dziesięć dni na dokonanie oceny jego zgodności z Koranem, Sunną i konstytucją. Projekt może zostać zatwierdzony lub odesłany z powrotem do Zgromadzenia w celu naniesienia poprawek. Tak więc Rada ostatecznie decyduje o włączeniu danej ustawy do systemu prawa, bez której to zgody dana decyzja Zgromadzenia nie ma mocy wiążącej. W przypadku gdy parlament podtrzyma swoje stanowisko, Duchowy Przywódca rozpatruje spór między Parlamentem a Radą. Ponadto strażnicy religijni czuwają nad prawidłowością przeprowadzenia referendum, wyborów parlamentarnych i zatwierdzają kandydatury posłów i prezydenta. W rezultacie Rada Strażników wpływa na wynik wyborów, elektorat wybiera kandydatów z listy zatwierdzonej przez ten organ. Kryterium decydującym o zatwierdzeniu kandydatury są „przekonania osobiste i lojalność wobec systemu"[15]. To ostatnie uprawnienie do dyskwalifikacji kandydatów na posłów, niespełniających tzw. standardów, budziło kontrowersje także w samym Iranie. Bardziej liberalni działacze domagali się jego zniesienia lub ograniczenia[16]. Na próżno. Rada Strażników do

[14] Druga część rozdziału szóstego konstytucji (The Islamic Consultative Assembly), art. 91–99.

[15] D.E. Thaler i in., wyd. cyt., s. 56.

[16] Zob. wypowiedzi na posiedzeniu Rady Ekspertów zarejestrowane przez: M. Besehti, *Minutes of Debates of the Assembly of Experts*, 1st September 1979, cyt. za: L. Boroumand, *The untold story of the fight for the human rights*, „Journal of Democracy" 2007, Vol. 18, No. 2, s. 78.

2005 r. odrzuciła kandydatury ponad 1000 osób znanych ze swoich proreformatorskich poglądów. Jednocześnie podczas wyborów prezydenckich w 2009 r. Rada otwarcie poparła reelekcję konserwatywnego prezydenta Ahmadineżada. Szerokie uprawnienia Rady Strażników, wpływ na irańską legislację czy ich funkcja kontrolna to tylko niektóre z cech stojących na przeszkodzie rywalizacyjności na wzór demokratyczny. W szczególności odnosi się to do Najwyższego Przywódcy, który, decydując o składzie Rady Strażników, domyka tę autokratyczną „kwadraturę koła".

4. Złamany kręgosłup horyzontalnej i wertykalnej równowagi i odpowiedzialności władzy

Velayat-e faqih, jako taki, nie daje oczywiście nadziei na demokratyzację. O ile konstytucja z 1906 r. zadbała nie tylko o monteskiuszowski rozdział władz, ale także o rozsądny rozdział „meczetu od państwa", to ta z 1979 r. wykorzeniła kompletnie takie możliwości. Przywódca ma proaktywną władzę legislacyjną deprecjonującą parlament. A wspólnie z Radą Strażników posiada również absolutną reaktywną władzę legislacyjną mogącą zablokować każde ustawodawstwo[17]. Ponadto jego władza nominacyjno-dymisyjna jest w praktyce nieograniczona. Mianuje zwierzchników władzy sądowniczej, a także państwowych mediów, przez co *horyzontalny* mechanizm równowagi władz staje się fikcją. A uprawnienia Rady Strażników do uprzedniego selekcjonowania kandydatów na różne urzędy, w tym na deputowanych czy radnych, czynią również fikcję z tzw. mechanizmu *wertykalnego*, przez co wybory – choć powszechne – wolnymi nie są[18]. To, że jednak wybory się odbywają, czyni z Iranu hybrydę autokratyczno-demokratyczną, będącą oczywiście iluzją demokracji[19].

Powstaje jednak ciekawe pytanie: czy nawet te fasadowe „demokratyczne" instytucje nic dla obywateli irańskich nie znaczą? A światowe przykłady hybryd ustrojowych wskazują, że one długo nie stoją w ewolucyjnym miejscu. Według danych zebranych przez G. Reicha i zamieszczanych w jego raportach *Political Regimes Change*, w latach 1945–1998 aż ok. 60% przepływów ustrojowych przebiegało w kierunku demokratyzacji, a 40% w odwrotnym[20]. I tylko 27% z nich w ogóle nie ruszało się donikąd[21].

---

[17] Na temat reaktywnej i proaktywnej legislacyjnej władzy państwowych egzekutyw zob. fundamentalną pracę: M.S. Shugart, J.M., Carey, *Presidents and Assemblies. Constitutional Design and Electoral Dynamics*, Cambridge University Press, Cambridge 1992.

[18] W kwestii ważności mechanizmów *horyzontalnego* i *wertykalnego* dla demokracji zob. np. pracę zbiorową: *The Self-Restraining State*, ed. A. Schedler, L. Diamond, M.F. Plattner, Lynne Rienner Publishers, Boulder–London 1999.

[19] Zob. bogatą literaturę na temat takich „hybryd". Piszą o nich m.in.: A. Croissant, L. Diamond, H.-J. Lauth, S. Levitsky, M. Ottaway, W. Merkel, G. Reich, A. Schedler, L. Way, M. Wigell i in.

[20] G. Reich, *Categorizing political regimes: New data for old problems*, „Democratization" 2002, Vol. 9, No. 4, s. 12.

[21] J. Linde, *Into the gray zone. The recent trend of „hybridization" of political regimes*, Working Paper Series 2009, University of Gothenburg, No. 7, s. 17.

W podsumowaniu tej części można śmiało powiedzieć, że ani szyicka doktryna religijna, ani formalnie i nieformalnie ukształtowany ustrój polityczni Iranu nie dają podstaw do autentycznej politycznej rywalizacji. Ale jednak coś istotnego zmieniło się po 2009 r., że, jak sądzimy, Iran wyszedł z fazy „dominującej autokracji" i znajduje się obecnie w stadiach posttotalitarnym i „rywalizacyjnej (semi)autokracji".

5. Iran w stadium posttotalitarnym

Ten aspekt drogi do demokracji zauważyli i opisali J.J. Linz i A. Stepan[22]. Odróżnili stadium wczesne i stadium późne. Wczesne jest bliskie sytuacji totalitarnej poza próbami ograniczania wszechwładzy przywódcy (głównie przez jego najbliższych kompanów). Brak tu jeszcze pełnego pluralizmu społecznego, gospodarczego czy instytucjonalnego. A na pewno odrębnej „opozycyjnej kultury" bycia wzmacniającej niepomiernie opozycję. Jednak istniejący pluralizm bardziej upodabnia stadium posttotalitarne do państwa autorytarnego niż do totalitarnego. Teraz szczegółowiej odniesiemy się do tych kryteriów w aspekcie Iranu.

1) *Ograniczony pluralizm: gospodarczy, społeczny i instytucjonalny*. Iran był zawsze rynkowy w aspekcie średniej i drobnej przedsiębiorczości. Społecznie zauważalny jest rozwój organizacji społeczeństwa obywatelskiego, przez które to pojęcie rozumiemy tu niezależne od rządzących organizacje usiłujące walczyć o prawa człowieka, prawa kobiet czy monitorujące procesy wyborcze. Każdy musi być szyitą z urzędu i od urodzenia. Ale znaczące enklawy Ormian czy Zaratusztran czynią z lokalnych społeczności dwuwyznaniowe. Politycznie dzieli się na partie konserwatywne, bardziej liberalne (w parlamencie w defensywie) i „Zielony Ruch", którego liderami zostali kontrkandydaci Ahmadineżada w prezydenckich wyborach: Mir Hosein Musavi i Mehdi Karrubi[23]. Organizacja, absolutnie wcześniej elitarna, z wolna zakorzenia się w społeczeństwie obywatelskim, zyskując wsparcie pośród ruchów studenckich czy kobiecych[24]. Za istotną pluralizację należałoby też uznać pojawienie się w społeczeństwie, pomimo represji, takich organizacji, jak: Centrum Obrony Praw Człowieka, Komitetu Obrony Wolnych i Uczciwych Wyborów, których współzałożycielką była laureatka Nagrody Nobla Shirim Ebadi, a także Aktywistów Praw Człowieka. Pierwsza organizacja wsławiła się zebraniem miliona podpisów przeciw nierównym prawom kobiet. Do tych ruchów należałoby zaliczyć także: Koalicję Kobiet Irańskich zrzeszającą ponad 700 adwokatek czy Unię Studentów, która rejestruje wszelkie naruszenia wolności wypowiedzi i prawa do organizowania się[25], wreszcie, organizację zrzeszającą wyznawców staroperskiego boga Ahuramazdy (oficjalnie

[22] J.J. Linz, A. Stepan, wyd. cyt., s. 42-46.

[23] Zob. manifest Ruchu: *The Green Movement: The New Manifesto in Wake of Arab Uprising*, 12 July 2011, www.insideIRAN.org.

[24] A. Afshari, H.G. Underwood, *The green wave*, „Journal of Democracy" 2009, Vol. 20, No. 4, s. 6–10.

[25] L. Boroumand, *Civil society's choice*, „Journal of Democracy" 2009, Vol. 20, No. 4, s. 16–21.

100 tys. zdeklarowanych obywateli), enklawę Isfahanu, gdzie Ormianki mogą chodzić bez nakrycia głowy (*hidżab*) czy tradycję rodzinnego piknikowania na placach w czasie emitowania przez TV reżimowej propagandy. Wszyscy tam też posiadają satelitarne anteny telewizyjne, pomimo ich nielegalności[26].

2) *Przewodnia ideologia wciąż istnieje, ale bardziej już jako utopia. W podejmowaniu decyzji coraz większe znaczenie ma racjonalność. Rządzących nie stać już na powszechną mobilizację mas*. Sam Chomeini miał powiedzieć, że gdy idzie o siłę państwa, religia nie będzie przeszkadzała[27]. Podobnie, jak pamiętamy, wyglądało stadium schyłkowego komunizmu w Polsce. W 2011 r. dało się już wyraźnie zauważyć „socjologiczne hybrydy". Teherański Park Niavaran zapełniały kobiety w *hidżabach* (chustach, ale nie tylko), ale jednocześnie „na szpilkach", często czerwonych, z niezwykle mocnym makijażem, a także często w leginsach. Tradycja staroperska wydaje się triumfować: spod *hidżabu* widać, wbrew woli rządzących, uszy. Jak na obrazach przedstawiających kobiety z dynastii Achemenidów. Władze jednak próbują wykorzystać jako spoiwo zastępcze pamięć o bohaterach wojny irańsko-irackiej z lat 80. XX w. Czasem pomagają im jeszcze takie wypowiedzi płynące z Zachodu, takie jak Busha o „osi zła", po której Irańczycy poczuli się bardzo rozgoryczeni.

3) *Rządzący nie są już charyzmatyczni. Coraz bardziej widoczny staje się proces ograniczania wszechwładzy liderów, głównie przez elity*. Ali Chamenei nie ma na pewno charyzmy Chomeiniego. Aby skutecznie oskarżać opozycjonistów, musi ściśle współpracować z Radą Strażników, którą Chomeini trzymał z dala od polityki. Za prezydentury „liberała" Mohammeda Chatamiego doszło do bezprecedensowej próby osłabienia kompetencji Przywódcy na rzecz prezydenta i reguł gry zbliżonych do rządów prawa. Reformiści jednak nie zaangażowali w swoje reformy szerokich warstw społeczeństwa, mimo że 74% obywateli chciało w tych sprawach referendum[28].

6. Z (semi)autokracji dominującej do rywalizacyjnej

Podstawą reżimu autokracji, a w zasadzie semiautokracji (z powodu odbywających się tam regularnie wyborów) dominującej czy hegemonicznej, jest permanentnie utrzymująca się dominacja jednej opcji politycznej, w wyborach zarówno prezydenckich, jak i parlamentarnych, które to wybory, z mocy prawa jako powszechne, są stałym elementem reżimu. Podmiotami permanentnej władzy mogą być: jednostka (Mubarak w Egipcie, Ben Ali w Tunezji, Tudjman w Chorwacji), rodzina czy klan (Alijewowie w Azerbejdżanie, Hosni Mubarak i jego syn Gamal Mubarak w Egip-

[26] Na podstawie analiz autorów dokonywanych w trakcie pobytu badawczego w Iranie w 2011 r. oraz danych ambasad: polskiej i brytyjskiej.

[27] M. Mahdavi, *Rethinking structure and agency in democratization: Iran lessons*, „International Journal of Criminology and Sociological Theory" 2008, Vol. 1, No. 2, s. 145.

[28] Tamże, s. 151.

cie, Nursultan Nazarbajew i jego córka Dariga Nazarbajewa w Kazachstanie) lub partia polityczna (Partia Demokratyczna w Turkmenistanie, Instytucjonalno-Rewolucyjna w Meksyku), osią poczynań zaś jest obrona przed transferem władzy w ręce opozycji przy okazji wyborów. Dlatego „superprezydenci", mając zapewnioną większość w parlamencie, mianując i odwołując rządy w zależności od własnej predylekcji, stosunków wewnętrznych i międzynarodowych, dopuszczają jakiś stopień liberalizacji systemu w ogóle. Dodatkowo budują swoje masowe poparcie na strachu przed chaosem i anarchią (Fujimori w Peru przed partyzantką Świetlistego Szlaku; Alijew w Azerbejdżanie, Karimow w Uzbekistanie, Nazarbajew w Kazachstanie przed destabilizacją wywołaną tzw. kolorowymi rewolucjami lub konfliktem Azerbejdżan-Armenia, Saakaszwili w Gruzji przed konfliktem z Rosją), a także na autorytecie religii (przysięga Ilama Alijewa – Azerbejdżan, i Imomowli Rahmanowa – Tadżykistan, na Koran) lub armii (reżim Mubaraka w Egipcie).W tym systemie (semi)autokracji dominującej władza swobodnie manipuluje mediami i informacją (wyjątek Radio B – 92 w Serbii Miloševicia) oraz wpływa na władzę sądowniczą. Do wyjątków należały tutaj Egipt i Azerbejdżan, gdzie sądy odważyły się rozpatrywać skutecznie protesty wyborcze (np. w okręgach wyborczych opozycyjnego do Alijewa Ali Kerimlego w Azerbejdżanie w 2005 r.). Taki reżim również swobodnie manipuluje zmianami konstytucyjnymi służącymi reelekcji na urząd (Fujimori w Peru, Kuczma na Ukrainie). Tolerowanie przez władzę rozwoju organizacji pozarządowych jest z reguły polityką na pokaz. Kraje Zachodu, promujące demokrację w świecie, wykładają na to znaczące fundusze. Organizacje takie budują pluralizm w nowych społeczeństwach, bacznie też przyglądają się wyborom. Tam, gdzie rządzącym zależy na współpracy z Zachodem, organizacje te są tolerowane. Tam, gdzie głównym partnerem jest np. Rosja, jak w Uzbekistanie, doszło do zdelegalizowania wszystkich takich organizacji otrzymujących zachodnie dotacje. Zresztą Uzbekistan Karimowa jest najlepszym przykładem omnipotencji władzy w państwie, „(semi) autokracji dominującej" (hegemonicznej). Karimow nie musi być hipokrytą. W lipcu 2006 r. zdelegalizował opozycyjną partię Promień Uzbekistanu, a jej lidera wsadził na osiem lat do więzienia, nawet z zakazem odwiedzania przez rodzinę[29].

W reżimach „(semi)autokracji dominującej" siła hegemoniczna osiąga wyniki wyborcze z reguły powyżej 70% poparcia (inna rzecz, czy wyniki te są uczciwie podawane do wiadomości publicznej). Nazarbajew w Kazachstanie i Mubarak w Egipcie osiągali z reguły powyżej 80%, a nawet 90,8% głosów (wybory 1999 i 2000), Askar Akajew w wyborach na prezydenta Kirgistanu w latach 1995 i 2000 otrzymał powyżej 75%, a Hejdar Alijew w 1998 r. w Azerbejdżanie – 98,8% (wobec 11% Mamedowa).

Problemem pozostaje określenie czasu, przez który rządzący utrzymują się u władzy, aby system był „dominujący"(czy hegemoniczny). Musimy pamiętać, że

[29] Będąca wciąż na wolności opozycjonistka Igora Midojatowa nazwała Uzbekistan „czarną polityczną dziurą" na mapie świata, zob.: *Uzbekistan in the chiller*, „The Economist", 15.07.2006, s. 54.

nawet w Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher utrzymywała się u władzy prawie dziesięć lat. W systemie tzw. *westminsterskim* wystarczy bowiem być liderem parlamentarnej większości. W prawdziwej demokracji dominacja nie jest jednak tak groźna jak w (semi)autokracji. W Egipcie (w 2011 r.) trwała ona już 29 lat, w Tunezji – 23, w Azerbejdżanie – 28. Wydaje się, że w ocenie stopnia hegemoniczności reżimu trzeba byłoby jeszcze brać pod uwagę długość rządów oraz siłę w parlamencie określonej opcji politycznej. Tu nie należałoby się raczej kierować poparciem wyborczym, ponieważ ono łatwo ulega modyfikacji w zależności od przyjętego systemu wyborczego. Poza tym wynik elektoratowy zawsze może być ogłaszany nieuczciwie[30]. Gdyby przyjąć taką interpretację pojęcia dominującej autokracji czy (semi) autokracji, to do jej grona można by zaliczyć ok. 25 państw na świecie, w tym Egipt Mubaraka, Tunezję Ben Alego, Pakistan, Azerbejdżan, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Uzbekistan. Jak widać z opisu, (semi)autokracja hegemoniczna wyznacza najlepsze pojęcie semiautokracji (semiautokratyzmu), ponieważ stwarza najwięcej możliwości manipulacji i fauli w celu niedopuszczenia żadnej opozycji do władzy i utrzymania własnej jako wariantu bezalternatywnego. Jest to zatem ustrój polityczny najbliższy autokracji, gdyby nie jedno: powszechne wybory i minimalny pluralizm.

W Iranie, niewątpliwie, utrzymuje się dominacja personalna Najwyższego Przywódcy, tym bardziej że to on namaszcza swojego następcę. Nie ma już jednak, dominującej po rewolucji, Islamskiej Partii Republikańskiej. Niewątpliwie dominują partie głęboko konserwatywne, ale to w ich gronie zaczęła kiełkować rywalizacja.

Pojęcie „rywalizacyjnej (semi)autokracji" (*competitive authoritarianism*), na potrzeby analizy politologicznej całościowo scharakteryzowali S. Levitsky z Uniwersytetu Harvarda i L. Way z Uniwersytetu w Toronto[31]. Autokracja rywalizacyjna to taka, w której rywalizacja o rządy jest – że się tak wyrazimy – pełnokrwista, a utrata władzy przez rządzących jest w pełni realna. Rządzący jednak nieuczciwie wykorzystują zasoby państwowe (państwowe media, wymiar sprawiedliwości, „haracze" od państwowych agend czy urzędników), aby rywalizację uczynić nierówną i dla siebie najmniej ryzykowną[32]. Jednak taka autokracja może w każdej chwili upaść, jak stało się to z: Serbią Miloševicia, Chorwacją Tudjmana, Gruzją Szewardnadzego czy Ukrainą Kuczmy. Kalkulacje Levitsky'ego i Waya potwierdzili także A. Hadenius i J. Teorell, tyle że nazwali taką sytuację „wielopartyjnym reżimem" z wyłączeniem syndromu tzw. partii dominującej, albowiem istnienie takiej partii zdecydowanie obniża poziom efektywnej rywalizacji politycznej. Według nich taka rywalizacyjna wielopartyjność ma najwyższą, pośród innych sytuacji w (semi)auto-

[30] Por. L. Diamond, *Thinking about Hybrid Regimes*, „Journal of Democracy" 2002, Vol. 13, No. 2, s. 31, 32.

[31] S. Levitsky, L. Way, *Competitive Authoritarianism*… Wcześniej tychże: *The rise of competitive authoritarianism*, „Journal of Democracy" 2002, Vol. 13, No. 2, s. 51–65.

[32] S. Levitsky, L. Way, *Competitive*…, s. 5 i n. Karierę zrobiło ich pojęcie „nierównej gry" (*uneven playing field*).

kracji, korelację (0,52) z szansą na demokratyczną tranzycję[33]. Do istoty (semi)autokracji rywalizacyjnej należałoby zatem to, że:

a) w państwie takim istnieją zasadnicze instytucje publiczne, charakterystyczne dla demokracji, w tym powszechne wybory;

b) instytucje te podlegają – trwającej długi czas – opresji ze strony władz, zagradzających opozycji drogę do przejęcia rządów. Innymi słowy, chociaż wybory odbywają się regularnie, są przedmiotem manipulacji ze strony rządzących. Niezależne media są gnębione, kandydaci opozycji i ich zwolennicy poddawani szykanom; wszyscy razem są śledzeni, zastraszani, wsadzani do aresztów, a nawet sporadycznie mordowani;

c) istnieją jednak demokratyczne instytucje, które są areną poważnego wyzwania dla rządzących ze strony opozycji, tak że ta ostatnia w pewnych okolicznościach może nawet zagrozić władzy[34];

d) model zakłada możliwość pojawienia się istotnej rywalizacji na czterech arenach: wyborczej, parlamentarnej, sądowniczej oraz medialnej[35].

---

[33] A. Hadenius, J. Teorell, *Pathways from Authoritarianism*, „Journal of Democracy", January 2007, vol. 18, no. 1, s. 152-153.

[34] Problem polega na tym, że Levitsky i Way tylko swój model uważają za semiautokratyczny, a fasadowy reżim wyborczy, który tego typu ostrego wyzwania dla władzy nie kreuje, uznają za państwo w pełni autorytarne. Piszą bowiem: „In our view, they are casus of full-scale authoritarianism", zob. S. Levitsky, L.A. Way, *The Rise of Competitive Authoritarianism*.

[35] **Arena wyborcza** – wzór nałożony na rzeczywistość procesów demokratyzacji – jak sieć rybacka łowi: Ukrainę Kuczmy, Rosję Jelcyna, Peru Fujimoriego, Kirgistan Akajewa, Gruzję Szewardnadzego czy Serbię Miloševicia. Leonidowi Kuczmie wyzwanie rzuca Nasza Ukraina Viktora Juszczenki (2004); Borysowi Jelcynowi – komuniści z Jabłoka i nacjonaliści (1996); Alberto Fujimoriemu – APRA i pozostałe partie parlamentarne (1996); Askarowi Akajewowi – zemljaki i wszystkie klany oszukane w wyborach 2005; Eduardowi Szewardnadzemu – Nowa Prawica i Nowy Ruch Narodowy Saakaszwilego (2003); Slobodanowi Miliševiciowi –Demokratyczna Opozycja Serbii Zorana Dżondżica i Voijslava Koštunicy złożona z 18 partii w 2000 roku. **Arena parlamentarna** – starcie w parlamencie utrąciło prezydentowi Kuczmie projekty reform gospodarczych (2000, 2001); Cambio 90 Fujimoriego posiadało zaledwie 32 mandaty w 180-osobowej izbie reprezentantów i musiało się zmagać głównie z APRA (53 deputowanych) i FREDEMO (62), a poszukiwanie wsparcia innych deputowanych – co zlecono niezwykle „obrotnemu" ministrowi spraw wewnętrznych, Montesinosowi – skończyło się skandalem korupcyjnym, po którym obaj z Fujimorim musieli uciekać z Peru. **Arena sądownicza** – wszystkie analizowane semiautokracje próbowały wpłynąć na władzę sądowniczą i podporządkować ją sobie albo przez wybór uległych sędziów, albo drogą prostego przekupstwa. Fujimoriemu przyszedł z życzliwą pomocą niezastąpiony Vladomiro Montesinos. W Rosji, gdy Sąd Konstytucyjny uznał dekret Jelcyna o rozwiązaniu Dumy za niekonstytucyjny, prezydent kazał sądowi odciąć telefony. W Serbii w 1996 r. sądy potwierdziły zwycięstwo wyborcze opozycji w wyborach lokalnych. Gdy Vladymir Mečiar, na Słowacji, próbował odmówić opozycji miejsc w parlamencie w 1994 r., Sąd Konstytucyjny przyznał rację właśnie jej. **Arena medialna** – w autokracjach media są własnością państwa i po prostu tubą państwowej propagandy, bo inne są prawnie zabronione. W Uzbekistanie czy Turkmenistanie faktycznie wyeliminowane. W semiautokracjach po prostu są bezpardonowo tępione, a dziennikarze niezależni szykanowani, aresztowani lub zabijani, jak Gongadze przez reżim Kuczmy, choć to właśnie na Ukrainie deputowany Aleksander Moroz wykorzystał parlament do oskarżenia ówczesnego prezydenta Kuczmy. Ale „Zerkało nedeli" czy „Wiczerni wisti", a także „Dień" funkcjonowały skutecznie.

Pozostaje zatem pytanie: czy stan napięcia między konserwatystami z zaplecza ajatollaha Alego Chameneia, a „Zielonym Ruchem" i resztą organizacji społeczeństwa obywatelskiego zasługuje na miano sytuacji rywalizacyjnej według powyższego konceptu. Na razie działacze Ruchu zachowują się bojaźliwie. Wszak należą do byłej rewolucyjnej elity roku 1979. A to może oznaczać zbyt silne spoiwo z rządzącymi[36]. Pisaliśmy już jednak, że drzewo tej organizacji po 2009 r. zaczęło zakorzeniać się silniej w społeczeństwie. Zwolna pojawiła się rywalizacja na arenie sądowniczej: do gry weszły „koalicja" irańskich adwokatek (wspomniana już Koalicja Kobiet Irańskich) oraz rejestrująca naruszenia wolności obywatelskich Unia Studentów. A na arenie wyborczej, prócz krwawej w skutkach rywalizacji Ahmadineżada z Musavim i Karrubim, do tradycji zaczyna wchodzić debata telewizyjna między kandydatami do władzy. W 2009 r. wymienione organizacje zbierały argumenty przeciw kandydatowi Ahmadineżadowi.

Nie ma, niestety, jak dotąd, rywalizacji na pozostałych scenach: medialnej czy parlamentarnej. Rzecz w tym, że dynamika rywalizacji może w kolejnych wyborach zmusić jedną ze stron do odwołania się wprost do społecznego poparcia. A to może już zwiastować koniec „szyickiej republiki". A zatem, elementy „(semi)autokracji rywalizacyjnej" widać już na dwóch z czterech zakładanych płaszczyzn. Na tej wyborczej musiało się to skończyć, w jeszcze dosyć skonsolidowanym reżimie, aresztami domowymi Karrubiego i Musaviego oraz stałą inwigilacją Chatamiego. Iran zaczął być więc polem poważnej, jak się może wydawać, politycznej rywalizacji, tym bardziej że podziały następują wewnątrz postrewolucyjnych elit władzy. Jak podkreślał swego czasu Juan Linz: bez pęknięcia w elitach władzy nie może dokonać się żadna demokratyczna tranzycja[37].

Wszystko to razem oznacza, że zmiany zachodzące w Islamskiej Republice Iranu są widoczne. A częste na ulicach Teheranu pytania Irańczyków[38]: co zrobi Zachód, gdy prędzej czy później skuteczniej upomną się o swoje prawa – nie są bezzasadne.

Media w Peru prowadziły dziennikarskie śledztwa w sprawie masakry studentów z Uniwersytetu La Cantuta oraz fałszowania podpisów przez partię Fujimoriego w 2000 r. W Serbii słynne opozycyjne radio B-92 wezwało do ulicznych protestów w swojej obronie, gdy prezydent „Slobo" próbował je zdelegalizować. Nie ma wątpliwości, że radia i dziennikarstwo z dobrym kręgosłupem mogą zapalić światełko w tunelu autokracji czy semiautokracji. Dziś już jednak nie wystarczy pisać i publikować w gazetach. Głównym przekaźnikiem niezależnej informacji stały się TV i internet, jak widzieliśmy w czasie Pomarańczowej Rewolucji. W 2004 r. hasło: „Razom nas bahato, nam ne podołaty", realizowało się również systemem SMS-ów. Kategoria (semi)autokracji rywalizacyjnej jest niezwykle ważna na drodze do skonsolidowanej demokracji. Jest drogą w ogóle do jakiejkolwiek demokracji, na której początkiem jest demokracja wyborcza (elektoralna) jako prawdziwie „lustrzane odbicie" wyborczej (semi)autokracji.

[36] S. Levitsky, L. Way, *Competitive Authoritarianism*…, s. 56–68. Autorzy używają pojęcia *cohesion*.

[37] Głównie idzie o podział na „twardogłowych" i „liberałów". Zob. J.J. Linz, A. Stepan, wyd. cyt., s. 42–51.

[38] Zadawane autorom artykułu w 2011 roku.

Literatura

Afshari A., Underwood H.G., *The green wave*, „Journal of Democracy" 2009, Vol. 20, No. 4.

Boroumand L., *Civil society's choice*, „Journal of Democracy" 2009, Vol. 20, No. 4.

Boroumand L., *The untold story of the fight for the human rights*, „Journal of Democracy" 2007, Vol. 18, No. 2.

Chomeini A. Ruhollah, *The Islamic Government: Governance of the Jurist*, Najaf 2005.

Cranenburgh O van, *Democracy promotion in Africa: The institutional context*, „Democratization" 2011, Vol. 18, No. 2.

Diamond L., *Thinking about Hybrid Regimes*, „Journal of Democracy" 2002, Vol. 13, No. 2.

Diamond L., *Why are there no Arab Democracies?*, „Journal of Democracy" 2010, Vol. 21, No. 1.

Esposito J.L., *Perspective of Islamic reform: The case of Pakistan*, „Journal of International Law and Politics" 1981, Vol. 13, No. 2.

Hadenius A., Teorell J., *Pathways from authoritarianism*, „Journal of Democracy" 2007, Vol. 18, No. 1.

Hullay A., *Authority, Continuity, and Change in Islamic Law*, Cambridge University Press, New York 2001.

Landowski Z., *Islam: nurty, odłamy, sekty*, Książka i Wiedza, Warszawa 2008.

Levitsky S., Way L., *Competitive Authoritarianism. Hybrid Regimes after the Cold War*, Cambridge University Press, New York 2010.

Levitsky S., Way L., *The rise of competitive authoritarianism*, „Journal of Democracy" 2002, Vol. 13, No. 2.

Linde J., *Into the gray zone. The recent trend of „hybridization" of political regimes*, Working Paper Series 2009, University of Gothenburg, No. 7.

Linz J.J., Stepan A., *Problems of Democratic Transition and Consolidation. Southern Europe, South America, and Post-Communist Europe*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore–London 1996.

Mahdavi M., *Rethinking structure and agency in democratization: Iran lessons*, „International Journal of Criminology and Sociological Theory" 2008, Vol. 1, No. 2.

Majd H., *Christmas is no time for an Iranian revolution. Letter from Tajrish*, „Foreign Affairs" 2012, Vol. 76, No. 6.

Ramić S.H., *Language and the Interpretation of Islamic Law*, The Islamic Texts Society, Cambridge 2003.

Reich G., *Categorizing political regimes: New data for old problems*, „Democratization" 2002, Vol. 9, No. 4.

Shugart M.S., Carey J.M., *Presidents and Assemblies. Constitutional Design and Electoral Dynamics*, Cambridge University Press, Cambridge 1992.

Sivan E., *Radical Islam: Medieval Theology and Modern Politics*, Yale University Press, New Haven, London 1990.

Thaler D.E., Nader A., Chubin S., Green J.D., Lynch C., Wehrey F., *Mullahs, Guards, and* Bonyads: *An Exploration of Iranian Leadership Dynamics*. Prepared for the Office of the Secretary of Defense, RAND National Defense Research Institute, Arlington, VA, 2010.

The Green Movement: The New Manifesto in Wake of Arab Uprising, July 12, 2011, www.insideIRAN.org.

The Self-Restraining State, red. A. Schedler, L. Diamond, M.F. Plattner, Lynne Rienner Publishers, Boulder–London 1999.

Uzbekistan in the chiller, „The Economist" 2006, 15 lipca.

IS IRAN A COMPETITIVE AUTHORITARIAN STATE YET?

Summary: Can the next democratic wave which has hit Arab countries in North Africa and Middle East reach the Islamic Republic of Iran? The article analysis the inner premises of the successful democratic transition in Iranian theocracy. The authors recognize the evident progress after 2009 presidential election which result was manipulated by incumbents either in society or among political elites. One basic scientific approach of analyzing, i.e. competitive authoritarianism, was used. However, the progress which was recognized in this category does not mean that democratization is close at hand in 2012, the year of coming parliamentary election.

Keywords: Iran, democratic transition, competitive authoritarianism.